WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P.

Cena 10 groszy

# EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | SOBOTA, 7-GO LIPCA 1934 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 187

Marja Skłodowska - Curie wielka uczona polska, zmarła we Francji w wieku 67 lat.

GEORG STRASSER twórca „Czarnego Frontu", b. adjutant Hitlera, został rozstrzelany.

# UCIECZKA HITLERA DO WŁOCH

## była przygotowywana na wypadek zwycięstwa Roehma

## Hitler wynajął pod Rzymem willę, w której zamierzał się osiedlić

RZYM, 7 lipca.

W tutejszych emigracyjnych kołach niemieckich utrzymują z całą pewnością, że od miesiąca

POD RZYMEM PRZYGOTOWANA JEST WILLA, CHRONIONA SPECJALNIE PRZEZ STRAŻ.

w której ewentualnie na wypadek przewrotu w Niemczech miał zamieszkać Hitler.

Już podczas spotkania w Wenecji z Mussolinim Hitler miał mu oświadczyć w sposób otwarty, że rozwój wypadków w Niemczech jest tego rodzaju, że

MOŻE ON SIĘ SPODZIEWAĆ WSZYSTKIEGO NAJGORSZEGO

i że będzie musiał w ostatecznych razie szukać gościny na obczyźnie, najchętniej we Włoszech.

Szturmowcy, którzy zbiegli z Monachjum, unikając w ten sposób rozstrzelania i znajdują się obecnie we Włoszech opowiadają, że na lotnisku w Monachjum, kiedy przybył tam Hitler, aby dokonać aresztowania Roehma i jego towarzyszy

PRZYGOTOWANE BYŁY DWA AEROPLANY, CELEM EWENTUALNEJ UCIECZKI KANCLERZA DO WŁOCH.

Świadczy o tem fakt, że lotnicy byli wyposażeni w mapy lotnicze włoskie. Hitler liczył się z tem, że

ROEHM MA WIĘKSZE SIŁY W MONACHJUM, NIŻ SIĘ OKAZAŁO

i wtedy ucieczka byłaby jedynem wyjściem z sytuacji.

# Goering rozstrzelał dwuch przywódców szturmówek

## którzy znali tajemnicę podpalenia „Reichstagu"

Paryż, 7 lipca.

Dzienniki paryskie z „Temps" na czele oświadczają, że istotną przyczyną wypadków ubiegłej soboty w Niemczech, było niezadowolenie w kołach szturmowców spowodu zamierzonego rozwiązania oddziałów szturmowych. Hitler obawiał się, że Roehm i inni przywódcy szturmowców przejdą do opozycji i będą mogli zaszkodzić mu rewelacjami o niemiłej dla kanclerza treści.

W związku z tem prasa wskazuje na oświadczenie członka angielskiej Izby Gmin, Montaga, który podkreślił, że rozstrzelani przywódcy szturmowców Ernst i Heines są oskarżeni — jak to wynika z Księgi Brunatnej — o podpalenie Reichstagu. W ten sposób nasuwa się przypuszczenie, że Hitler i Goering mieli wykorzystać okazję, aby unieszkodliwić tych wszystkich, którzy znali tajemnice podpalenia Reichstagu.

Wiedeń, 7 lipca.

Według doniesień z Berlina, przyjaciele zamordowanego ekskanclerza gen. v. Schleichera, oraz kpt. Roehma rozwijają ożywioną działalność, aby wykazać opinji publicznej, że zarzuty stawiane obu politykom, są całkowicie bezpodstawne.

Twierdzą oni, że komunikt rządowy jest dziełem min. Goebbelsa. Gen. v. Schleicher nie pertraktował ani z rządem francuskim, ani też z jego przedstawicielami w Berlinie. Został on rozstrzelany, ponieważ premjer Goering uważał go za niebezpiecznego rywala, a w pierwszym rzędzie dlatego, że Schleicher znał dokładnie tajemnicę podpalenia Reichstagu.

# Nowa lista zamordowanych

## Proboszcz Müller oraz b. premjer bawarski — rozstrzelani

Wiedeń, 7 lipca.

Katolicy niemieccy, wśród których potajemne spalenie zwłok Klausnera wywołało wielkie oburzenie, domagają się energicznego wyjaśnienia w tej kwestji, oraz podania, z jakiego właściwie powodu zamordowany został szef Akcji Katolickiej w Niemczech.

W pobliżu Monachjum, znaleziono dziś

zwłoki b. premjera Kahra,

jak również zwłoki d-ra Becka, osobistego przyjaciela Röhma i właściciela kawiarni Semptnera, w którego lokalu odbywały się schadzki członków S. A.

Zamordowani zostali również: płk. Seisser, proboszcz Müller oraz b. bawarski minister spraw wewnętrzn. Statzel.

***

Monachjum, 7 lipca.

O śmierci d-ra Fryderyka Becka, kierownika akcji wymiany akademickiej, krążą w Monachjum następujące wersje:

W sobotę zgłosiło się w biurze d-ra Becka trzech osobników—jak głosi wersja — w „czarnych mundurach" (oddziały S. S. noszą czarne mundury), którzy uprowadzili z sobą przemocą d-ra Becka. I słuch o nim potem zaginął. Później dopiero znaleziono jego ciało daleko za miastem, przeszyte wielu kulami.

Aresztowany został w Monachjum również znienawidzony przez hitlerowców, red. Fryderyk Gerlich, b. naczelny redaktor „Münch. N. Nachrichten". Podobno został on rozstrzelany.

Słychać też o aresztowaniu b. prezesa monarchistycznego Bawarskiego Zw. ojczystego, bar. Gutenberga oraz bar. Redwitza i księcia Isenberga z tegoż samego Związku.

***

Berlin, 7 lipca.

Jak słuchać, rozstrzelano p. porucznika Reichswehry, Ryszarda Scheningera, który w roku 1930 był zawikłany w głośny proces o zdradę stanu. Był on bowiem oskarżony wraz z dwoma kolegami o propagandę narodowo-socjalistyczną w Reichswehrze.

Obecny kanclerz Hitler, przesłuchiwany wówczas jako świadek przed sądem, rzucił groźbę, że „potoczą się głowy", gdy on obejmie władzę.

# Żona straconego szturmowca Ernsta

## popełniła samobójstwo

Paryż, 6 lipca.

Dzisiejsza prasa południowa przynosi z Berlina wiadomość o samobójstwie wdowy po zastrzelonym w ubiegłą sobotę przywódcy szturmówek Ernście, popełniła wczoraj samobójstwo przez zażycie większej dozy weronalu.

Pani Agata Ernst natychmiast po aresztowaniu i rozstrzelaniu męża musiała udać się na klinikę położnicza w Berlinie w oczekiwaniu potomka.

Dopiero w dniu wczorajszym dowiedziała się o tragicznej śmierci swego męża, co podziałało na nią niezwykle przygnębiająco i pod wpływem silnego wstrząsu psychicznego

DOKONAŁA ROZPACZLIWEGO KROKU.

Jak wiadomo, zastrzelony przywódca S. S. Ernst ożenił się dopiero przed kilkoma miesiącami, przyczem na ślubie obecni byli wszyscy wyżsi przywódcy S. S. jak również premjer Goering oraz min. Goebbels. Żona Ernsta była córką jednego z bogatych przemysłowców berlińskich.

## Gdzie się znajduje b. kanclerz Brüning?

*Londyn*, 6 lipca.

„Forreign Office" ogłosił wiadomość, że rządowi angielskiemu nie jest wiadome czy były kanclerz Rzeszy dr. Brüning znajduje się jeszcze w Anglji.

W związku z tem „Evening Standard" komunikuje, że dr. Brüning jeszcze w ubiegłym tygodniu wyjechał do Lugano, gdzie spędzi resztę urlopu, skąd powróci do Niemiec.

Od czasu ustąpienia z urzędu kanclerskiego, dr. Brüning wycofał się z życia politycznego i ze sprzysiężeniem Röhma nie ma nic wspólnego.

***

Wiedeń, 7 lipca.

Władze niemieckie w Monachjum zabroniły prowadzenia rozmów telefonicznych z zagranicą w językach obcych z uwagi na obecną sytuację. Władze niemieckie muszą dokładnie wiedzieć jakie wiadomości nadawane są zagranicę.

Berlińskiemu korespondentowi „Times'a" oświadczono całkiem niedwuznacznie, że jego rozmowy z redakcją są podsłuchiwane.

# Hindenburg nie żyje?

## Pogłoski te zostały zdementowane

*Praga*, 7 lipca.

Dzienniki praskie podały w dniu wczorajszym, że Hindenburg już nie żyje. Miał on umrzeć przed trzema dniami, jednak fakt ten naumyślnie ukrywano przed opinją publiczną, istniała bowiem obawa, że wiadomość o jego śmierci przyczyniłaby się do wybuchu wojny domowej w Niemczech.

Jeden z dziennikarzy praskich połączył się wobec tego telefonicznie z Neudeck i odbył rozmowę z adjutantem prezydenta, Schulenburgiem. Adjutant prezydenta oświadczył, że Hindenburg jest w tej chwili na przechadzce, a po południu będzie przyjmował sprawozdania, przyczem zapewnił, że prezydent jest zupełnie zdrów.

Ponadto zaprzeczył on, jakoby drogi do rezydencji prezydenta były zamknięte, albowiem samochody kursują normalnie. Ponadto adjutant oświadczył, że w Neudeck bawi również syn prezydenta, który może zaprzeczyć wszelkim pogłoskom o śmierci prezydenta.

Wiedeń, 6 lipca.

Wedle relacyj z wiarygodnych źródeł austrjackich, doszło znowu w rozmaitych prowincjonalnych miastach niemieckich do wielkich demonstracyj członków S. A., którzy z okrzykiem: „Hitler nas zdradził!", wyrażali głośno swe rozgoryczenie.

Zaalarmowane natychmiast oddziały S. S. stłumiły wśród ciężkich starć demonstracje, które odbyły się w Brunświku, Bytomiu i Frankfurcie nad Menem.

# Walka z najgroźniejszym żywiołem

## Najbardziej czułe sejsmografy nie są w stanie zanotować zbliżającego się trzęsienia ziemi. — Najnowocześniejsze zdobycze techniki nie potrafią zapobiec katastrofie

## Ryba, która ostrzega Japończyków przed niebezpieczeństwem

(sb) Profesor Belar z „Sir Humphreydawy Obserwatorjum" w Jugosławji ustalił, że w ciągu ostatniego roku zmniejszyła się znacznie ilość trzęsień ziemi. Wprawdzie **katastrofa w Kalifornji spowodowała śmierć 150 ludzi i poranienie 5000** — jednak naogół większych katastrof nie było.

Zdaniem prof. Belara, nie jest to objaw pocieszający, albowiem po latach spokoju następują gwałtowne wstrząsy podziemne. Ludzie zdołali pokonać i ujarzmić wszystkie żywioły. A więc potrafią latać w powietrzu, przepływać oceany — jednak **nie potrafią się ustrzec przed skutkami trzęsienia ziemi.**

Prowadzone w tym kierunku próby nie zostały jeszcze ukończone. Niektórzy inżynierowie proponują budowanie **domów na specjalnych fundamentach.** W wykopanym dole ustawia się płytę stalową, na której na stalowych walcach spoczywa druga płyta. Na niej dopiero buduje się dom, a wówczas żadne wstrząsy nie mogą obalić kamienicy.

W Meksyku budowane są domy mające ściany grubości metra. Amerykanie natomiast wolą budować domki lżejsze, oparte na stalowej konstrukcji. Narazie ani jedna, ani druga metoda nie dała dobrych rezultatów. Zwykle w czasie katastrof zrywane były druty elektryczne i rury gazowe, wskutek czego powstawał pożar.

Aby zapobiec tragicznym skutkom, należy w pierwszym rzędzie zgóry ustalić możliwości mającej nastąpić katastrofy. Najbardziej jednak czułe seismografy notują wstrząsy zbyt późno. Wynaleziono specjalny motor magnetyczny, ale i on działa tylko wówczas, jeśli znajduje się w pobliżu siedliska wstrząsu. Najbardziej stosowane są tego rodzaju seismografy w Japonji, gdzie uczeni mają niezwykle szerokie pole do działania. Przeciętnie przypadają w tym kraju dwa trzęsienia ziemi na dobę.

Żaden seismograf nie okazał się jednak doskonały. Doniosłe usługi w tej dziedzinie oddaje pewna ryba, t. zw. „Paralisurus Asolus".

**Wykazuje ona zbliżające się trzęsienie ziemi na kilka godzin przed seismografem. Ryba ta zazwyczaj spokojna, przed trzęsieniem ziemi zaczyna się nerwowo rzucać na wszystkie strony, poczem opada zmęczona na dno akwarjum.**

Wszelkie doświadczenia z innemi rybami dały wynik ujemny. Prawdopodobnie ryba ta jest czuła na fale magnetyczne, powstałe przy trzęsieniach ziemi. Doświadczenia, prowadzone w ciągu ostatnich kilku lat z dziwną rybą, dały wyniki bardzo dobre. Ryba ta ostrzega Japończyków przed zbliżającem się niebezpieczeństwem.

# Najsłynniejszy dyrygent świata

## Toscanini otrzymuje dziennie tysiąc listów z całej kuli ziemskiej

(sb) W Paryżu bawi obecnie **dyrygent włoski Toscanini.** Jest on jednym z bardziej popularnych obecnie dyrygentów i cieszy się nieprawopodobnem wprost powodzeniem. Toscanini wrócił właśnie z Nowego Jorku. Pobyt jego w Stanach Zjednoczonych był wielkim pochodem triumfów i owacyj.

Toscanini dał w Nowym Jorku kilka dziesiąt koncertów wagnerowskich i mimo, iż jest to muzyka dość poważna, dzięki osobie dyrygenta koncerty cieszyły się nieprawdopodobną frekwencją.

**Na sześć koncertów Bacha otworzono subskrypcję publiczną i w ciągu kilku dni osiągnięto sumę pół miljona dolarów. Przed wyjazdem z Ameryki otrzymał Toscanini w podarunku piękne auto. Sekretarz Toscaniniego musi załatwić codziennie 1000 listów, które napływają do mistrza ze wszystkich stron świata.**

Przeważnie autorzy tych listów proszą o autograf. Mimo tak wielkiego powodzenia, Toscanini nie znosi rozgłosu i entuzjastycznych okrzyków. **Unika dziennikarzy i niechętnie udziela wywiadów, nie chce się fotografować.**

Gdy Toscanini wylądował w Hawrze i w porcie zebrało się kilkudziesięciu fotografów prasowych, Toscanini **zakrył sobie twarz chusteczką i ukrył się za walizkami.**

Pewnego dnia udał się Toscanini ze swym impresarjo — Luigi Riboldi — do małej restauracyjki portowej. Gdy zasiedli do stołu, podbiegła do nich jakaś młoda kobieta, która zapytała Toscaniniego:

**— Pan jest zapewne mistrzem Toscaninim?**

Na to dyrygent odparł:

— Toscanini? **Oto on — i wskazał na Ribaldiego,** potem zaś dodał: — **Niech pani z nim lepiej nie rozmawia, on nie lubi hołdów...**

# Wyścigi żab... w Kalifornji

## Niespodziewana klęska „faworyta" wywołała burzliwą demonstrację wielotysięcznych tłumów

(sb) Stany Zjednoczone są krajem wszelkich możliwości. Znana jest niezwykła pasja amerykan do wszelkiego rodzaju zawodów. Mecze bokserskie, zawody piłki nożnej i wyścigi psów cieszą się większą frekwencją, niż najlepsza sztuka teatralna.

Przed kilku dniami odbyła się w Kalifornji nowa ekstrawagancka „olimpjada". Był to **wyścig żab.** Na niezwykły ten konkurs sprowadzono

**262 największe żaby ze Stanów Zjednoczonych.**

Zapowiedź żabiego konkursu wywołała olbrzymie zainteresowanie. **Na boisku zjawiło się 23.000 osób.** Ogólnym faworytem była wielka żaba „Budweiser". Gracze porobili zakłady, sięgające **setek tysięcy dolarów.** Tymczasem graczy spotkało wielkie rozczarowanie. Faworyt skoczył bowiem zaledwie na 2 metry 87 centymetrów.

Niespodziewanie zdobyła pierwsze miejsce żaba „Generał Grant", która skoczyła na odległość 3 metrów i 72 centymetrów. Okazało się, że na „Generała Granta" postawiły tylko trzy osoby.

Niezadowolona z wyniku zawodów publiczność poczęła demonstrować. **Krzyki i gwizdy trwały blisko godzinę.** Ilość poszkodowanych osób jest niezwykle wielka. Dopiero przybyła policja zlikwidowała awanturę i rozproszyła tłum.

# Pochodzenie miljardów rodu Astorów

## Olbrzymie fortuny powstały kosztem życia i egzystencji czerwonoskórych Indjan

(sb) Na półkach księgarskich w Stanach Zjednoczonych ukazały się obecnie bardzo ciekawe pamiętniki. Jest to **monografja rodziny Astorów, znanych miljonerów amerykańskich.**

Poraz pierwszy podano do wiadomości publicznej, w jaki sposób rodzina ta osiągnęła tak wielką fortunę, przyczem wyszło najaw, że metody, jakiemi posługiwał się założyciel „rodu Astorów" bynajmniej **nie były zgodne z zasadami etyki i moralności.**

John Astor był początkowo **zwykłym, biednym handlarzem futer, które skupywał od Indjan, dając im** wzamian wełnę, szkło i wyroby galanteryjne. Okazało się jednak, że indjanie łakną tylko wódki, za którą gotowi byli oddać wszystko, co posiadali. **W roku 1787 począł Astor dostarczać masowo alkoholu indjanom.**

Od tego roku też dał się **zaznaczyć stopniowy upadek Indjan, zatruwanych systematycznie wódką i gwałtowny wzrost majątku Astora.** Astor wynajął cały szereg agentów, którzy **za futra dostarczali Indjanom wódki.**

W ciągu dziesięciu lat ilość agentów Astora wzrosła z 10 do 20.000. Indjanie, popadłszy w nałóg pijaństwa, nie mogli się już wydostać z jego pęt i brnęli dalej. **Za kieliszek wódki oddawali bezcenne futra, które następnie Astor wywoził własnemi okrętami do Europy i sprzedawał je z nieprawdopodobnym zarobkiem.**

Proceder ten uprawiali w dalszym ciągu synowie i wnukowie Johna Astora. Potem, gdy czerwonoskórzy zaczęli coraz bardziej umierać i nie mogli dostarczać już odpowiednich ilości futer, Astor począł grać na giełdzie i prowadzić inne tranzakcje handlowe. Jednak rozpoczęte raz dzieło zniszczenia Indjan doprowadzone zostało do końca i dziś Indjanie wymarli całkowicie. Należy zaznaczyć jeszcze, że na **czerwonoskórych wódka wywiera wpływ bardziej szkodliwy, niż na człowieka białego.**

# Umysłowo-chory zatrzymał pociąg

## Czyn szaleńca uratował życie 5-gu dzieci

(sb) W Lizbonie wydarzył się przed kilku dniami niecodzienny wypadek, który wywołał w całej Portugalji wielkie wrażenie.

Przybywający zazwyczaj do Lizbony o godz. 8-ej wieczorem pociąg pośpieszny spóźnił się o kilkadziesiąt minut. Okazało się, że tuż przed wjazdem na stację, maszynista pociągu zauważył, iż semafor został spuszczony. Jednocześnie dano znak ostrzegawczy, zabraniający wjazdu na stację.

Maszynista zeszedł z lokomotywy i stwierdził, ku swemu przerażeniu, że na torze *bawiło się w piłkę pięcioro drobnych dzieci.* Nie widziały one wcale nadjeżdżającego pociągu i — nie zdając sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa — nie opuszczały toru.

Lokomotywa stanęła na kilka kroków przed niemi. Wdrożono dochodzenie, celem ustalenia, kto dał znak ostrzegawczy. Okazało się, że *na stację przybył jakiś umysłowo chory kupiec, który kilkakrotnie już dopuszczał się szaleńczych czynów, za co został umieszczony w domu zdrowia.* Ostatnio zwolniono go jako wyleczonego.

*Dostał jednak ataku szału i nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, zatrzyma pociąg.* Chociaż przyczynił się do *cudownego uratowania dzieci,* jednak musiano go znowu osadzić w domu dla obłąkanych.

WOLNA TRYBUNA.

# Niewolnikom miłości

## parę słów odpowiedzi i pocieszenia

**ST. W. K. STUD FIL. w KRAKOWIE: Nie mogę spełnić Pańskiej prośby i publikować wzruszającej historji Pańskiej miłości do leśnej rusałki, którą Pan później wyciągnął z topieli. Nie mogę tego uczynić, albowiem nie wiem czy nie sprawiłoby to przykrości Pana znajomej. List Pana, tak prosty i jednocześnie wzruszający, uczynił na mnie wrażenie. Lili jest również kobietą i na niej uczyniłby wrażenie, gdyby Pan do niej napisał tak szczerze i poprostu o tem, że kocha ją Pan wciąż jeszcze, że obraz jej staje wiecznie przed oczami Pana, że zapomnieć będzie Panu bardzo trudno... Niech Pan napisze i poczeka na odpowiedź. Jeżeli odpowiedzi nie będzie, bedzie to znakiem, że rusałka była prawdziwym płochym duszkiem, który nic sobie nie robi z uczuć ludzkich, pędząc motyli żywot, spijając miód i zapach kwiatów. Trzeba wówczas otrząsnąć się z „uroku" i wziąć do rzetelnej, realnej pracy, która tak bardzo pomaga nam zapomnieć. Później, gdy wspomnienie nie będzie już tak bolesne i przykre, zachowa je Pan dla siebie, jak piękną bajkę, która jednak rozpłynęła się w mgłę.**

**„WESOŁY BLONDYNEK" Z CHOJEN: —**

**„Blondyn z blondynką,**
**to jest para śliczna,**
**on jest chłopczyk miły,**
**ona sympatyczna"**

**pisze Pan między inn. w swoim liście. Nie mogę jednak uwierzyć w to, ażeby w całej dzielnicy Chojeńskiej nie mógł Pan znaleźć odpowiedniej blondynki, do której dusza Pana tęskni. Pozatem zdaje się Pan mocno niestały w swych pragnieniach i nie zdecydował się Pan jeszcze, jaka właściwie niewiasta przypadłaby Panu do gustu.**

**Co do tego Kubusia — to poprostu trzeba przysłać rozwiązanie zagadki w terminie i na właściwy adres, a później to już rzecz szczęścia.**

**„ZAKOCHANA RÓŻYCZKA" Z GŁÓWNEJ SIEDZIBY ŁÓDZKIEJ. Droga Panno Różyczko, nie można tak bardzo krzywdzić rodziców i narażać ich na tak wielki wstyd. Teraz nie wolno Pani zawrzeć związku małżeńskiego bez zgody rodziców, albowiem jest Pani jeszcze małoletnia. Jeżeli jednak miłość Wasza jest tak bardzo silna i trwała, nie należy lękać się żadnych przeszkód, a tembardziej czekania. Oboje jesteście jeszcze zbyt młodzi do małżeństwa, skoro „on" odbywa dopiero swoją powinność wojskową. Pani jest jeszcze zupełnem dzieckiem. Trzeba zatem czekać cierpliwie, aż czas zadokumentuje, że uczucie Wasze jest silne i prawdziwe. Niech Pani pod wpływem namów nie popełnia błędu, któregoby Pani później przez całe życie nie mogła odżałować. Jest Pani jeszcze zbyt młodą, ażeby móc samej decydować w sprawach tak poważnych, ażeby móc samej wydawać sądy o charakterze człowieka i stałości jego uczucia. Dzieląca Was różnica tembardziej powinna uczynić Panią ostrożną, a niechęć rodziców wywołać wiele refleksyj. Gdyby bowiem życie okazało, że Pani pomyliła się, że blichtr wzięła za złoto, miałaby Pani złamane życie i uniemożliwiony powrót pod dach rodzinny. Dlatego też musi Pani jeszcze czekać. Czas okaże swoje i ustabilizuje Wasze uczucia, które po przetrwaniu tak ogniowej próby, będzie można tylko szanować.**

**Doszedłszy do pełnoletności, będzie Pani mogła sama stanowić o swoim losie, bez potrzeby uzyskania zezwolenia rodzicielskiego. Do tego jednak czasu Pani sama zrozumie wiele rzeczy i na wiele rzeczy innem będzie patrzała okiem. Trudno drogie dziecko, ale rozsądek życiowy i doświadczenie tylko z wiekiem przychodzi. A do życia trzeba podchodzić ostrożnie, zastanowiwszy się uprzednio nad każdym naszym krokiem. Błąd popełnić jest bardzo łatwo, ale naprawić go niezawsze można. Niech Pani nie sprawia bólu starym rodzicom i niech Pani nie realizuje swego postanowienia. Nie wolno lekkomyślnie kłaść kreski na całem poprzedniem życiu i zrywać za sobą wszelkie mosty. Macie tyle czasu przed sobą, a prawdziwa miłość nie ulatnia się tak prędko. Lepiej jednak żeby się miała ulotnić teraz, aniżeli wówczas, gdy będzie zapóźno na powrót. Prawda Różyczko?...**

---

**ZGON BUDOWNICZEGO PIERWSZEGO DRAPACZA CHMUR.**

W Anglji zmarł wybitny architekt amerykański, Cass Gilbert, który pierwszy postanowił wydobyć maximum użyteczności z niewielkich terenów, jakiemi dysponowali właściciele placów w New Yorku i wybudował pierwszy drapacz chmur, słynny Woolworth-Building. Gilbert zdobył sławę i stał się oficjalnym architektem Stanów Zjednoczonych.

W wielu stanach powierzano mu budowę gmachów rządowych. Ostatniem jego dziełem była konstrukcja mostu George Washington nad Hudsonem w New Yorku.

# HITLER JEDZIE NA URLOP

## który spędzi na krążowniku „Deutschland". — Papen obejmie placówkę dyplomatyczną

**Berlin, 7 lipca.**

Wedle opinji kół miarodajnych, w ciągu ostatnich dni doszło do pewnego ułożenia się stosunków miedzy Hitlerem a Hindenburgiem i Reichswehrą. Również sprawa Papena została załatwiona podobno według życzeń Hitlera. Papen wziął udział w ostatniem posiedzeniu rady ministrów, na które przy był bez eskorty. **Sprawiał on jednak wrażenie człowieka zupełnie złamanego.**

**Prawdopodobnie Papen poda się na jesieni do dymisji i wyjedzie zagranicę, gdzie otrzyma kierownictwo jednej z placówek dyplomatycznych.** Na wstępie ostatniego posiedzenia rady ministrów Papen miał poprosić o udzielenie mu urlopu na co też gabinet wyraził swą zgodę.

Wedle krążących pogłosek. **Hitler ma wkrótce również rozpocząć urlop wypoczynkowy, który cześciowo spędzi na pokładzie krążownika „Deutschland", w towarzystwie gen. Blomberga, Goeringa i Goebbelsa.** Jak wiadomo raz już odbyła się narada tych samych osób na pokładzie krażownika. Po wakacjach planowane jest rozpoczęcie nowej kampanji agitacyjnej, w celu nawiązania kontaktu z najszerszemi ma sami.

## Aresztowany Killinger

### był mordercą Erzbergera

**Berlin, 7 lipca.**

Aresztowany przez Hitlera i zamknięty w obozie koncentracyjnym namiestnik Rzeszy w Saksonji, baron Manfred Killinger, był w czasie wojny dowódcą torpedowca i odznaczył się w bitwie jutladzkiej. Po wojnie należał do organizacji Erhardta i prowadził walkę z komunistami. Szczególnie krwawo zapisał się podczas trzeciego powstania górnośląskiego.

Killinger był mordercą ministra Rzeszy Erzbergera, który podpisał zawieszenie broni. Po dokonaniu zbrodni ukrywał się długo zagranicą, aż wreszcie wrócił do Niemiec i zajął wybitne stanowisko wśród narodowych socjalistów

## Partja komunistyczna w Gdańsku

### została rozwiązana

**Gdańsk, 7 lipca.**

W gdańskim „Dzienniku Ustaw" opublikowany został komunikat senatu, zawiadamiający o wejściu w życie ustawy o rozwiązaniu partji komunistycznej.

## Ulice śródmieścia

### otrzymają oświetlenie elektryczne

**Łódź, 7 lipca.**

(it) Jak się „Express" dowiaduje, na skutek decyzji zarządu miejskiego, elektrownia łódzka już przystąpiła do instalowania światła elektrycznego na ulicach śródmieścia, które dotychczas korzystają z niedostatecznego oświetlenia gazowego.

W pierwszym rzędzie roboty podjęte będą na ul. Legjonów (Zielona) i Żeromskiego.

Ogółem, jak nas informują, światło elektryczne otrzyma 14 kilometrów ulic.

## Pogłoski o zamachu na Goeringa

### kursowały w Londynie

**Londyn, 7 lipca.**

W dniu wczorajszym rozeszła się w Londynie pogłoska o zamachu, dokonaym na Goeringa. Kilka dzienników podało tę wiadomość w sensacyjnej formie, donosząc, że na Goeringa miano dokonać zamachu, w czasie którego doznał on tak ciężkich poranień, że wkrótce zmarł.

**Berlin, 7 lipca.**

W związku z wiadomością pism angielskich o rzekomem zamordowaniu Goeringa, opublikowany został następujący komunikat:

„W piątek przed południem jedna z angielskich agencyj prasowych podała wiadomość, jakoby premjer pruski Goering padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, spowodowanego rzekomo przez sabotaż. Niniejszem stwierdza się z całą stanowczością, że wszelkie tego rodzaju wiadomości, są nieprawdziwe i premjer Goering cieszy się jak najlepszem zdrowiem".

## Nowa kampanja antykatolicka

### Swiat chrześcijański nie ulęknie się gróźb hitlerowskich

**Berlin, 7 lipca.**

Pisma hitlerowskie rozpoczęły ostatnio nową kampanję antykatolicką. Również radjo niemieckie występuje ostro przeciw kołom katolickim, pomawiając je o **wywołanie ostatniego buntu przeciwko Hitlerowi i o planowanie zamachu na życie hitlerowca Eichholza.** W związku z tem miał zostać aresztowany pewien nauczyciel katolicki.

W Rzymie nowa akcja antykatolicka hitlerowców wywołała zrozumiałe wrażenie. Zdaniem kół watykańskich, w spółpraca z Trzecią Rzeszą jest niemożliwa.

„Tak, jak pierwsi chrześcijanie stawiali opór Cezarom, i osiągnęli wkońcu pełne zwycięstwo, tak też — mówią w Watykanie — **katolicyzm nie ustąpi wobec nowych Cezarów. Za Watykanem stoi niezłomnie cały świat chrześcijański, a nowocześni Neronowie nie zdołają rozbić frontu katolickiego, składającego się z setek miljonów ludzi".**

Dnia 5 lipca b. r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł

ś. † p.

**Piotr Byczkowski**

przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Sierakowskiego Nr. 36 na cmentarz św. Rocha (Radogoszcz), o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

MATKA, ŻONA, SYNOWIE, BRAT, SIOSTRA I RODZINA.

## Krwawe zajścia w Amsterdamie

### Bezrobotni stoczyli walkę z policją. — 3 zabitych, 28 rannych

**Amsterdam, 7 lipca.**

W dniu wczorajszym doszło w Amsterdamie do krwawych zajść. Bezrobotni poczęli demonstrować na ulicach miasta, wznosząc okrzyki przeciw rządowi.

Przybyła policja usiłowała rozpędzić demonstrantów, co się jej jednak nie udało z powodu przeważających sił demonstrantów, Tymczasem bezrobotni ustawili w kilku punktach miasta barykady z kamieni i bloków asfaltowych. Zniszczono przytem latarnie i przerwano przewody elektryczne.

Cała dzielnica Joordan była pogrążona w ciemnościach. Około godziny 11 w nocy policja przypuściła szturm do barykad.

Dopiero późną nocą zdołano przywrócić spokój. Ogółem w czasie walk zostały zabite trzy osoby o 38 rannych.

## Szantażował jednocześnie żonę i męża

### i został za to skazany ua rok więzienia

**Łódź, 7 lipca.**

Nie brak mężów, którzy pragną zachować w jak najgłębszej tajemnicy swe miłostki i nawet miłości pozamałżeńskie. Niejeden naraża się na spore wydatki, byleby małżonka nie dowiedziała się o niczem. W tym stanie rzeczy nie brak i niebieskich ptaków, ludzi wyzutych z honoru, którzy, dowiedziawszy się o tajemnicy niewiernego męża, szantażują, każąc sobie płacić za milczenie.

W sądzie grodzkim byliśmy już niejednokrotnie obecni podczas rozpraw właśnie przeciwko tego rodzaju szantażystom.

Jednym z nich był i jest Jan Przełęk, który wczoraj stanął przed sądem. Przełęk dowiedział się, że Roman W. zdradza swą żonę Marjannę. Przełęk wywiedział się dalej jaki jest adres kochanki Romana W., ustalił, że niewierny mąż opłaca mieszkanie kochanki i ukrywa przed prawowierną małżonką wysokość swych zarobków, i z temi wszystkiemi informacjami zgłosił się przedewszystkiem do Romana W. Przełęk żądał za milczenie stu złotych.

Nieszczęśliwy W. sumę tę zapłacił. Szantażysta nie poprzestał jednak na tem. Postanowił działać na dwa fronty. Dowiedział się teraz skoleei, że pani Marjanna W. podejrzewa męża o zdradę, ale że nie ma pewności. Zgłosił się tedy do niej, oświadczył, że mą wszelkie informacje o mężu i że może je „sprzedać" za 50 złotych i tę sumę Przełęk zainkasował.

Zakończenia tej sprawy domyśleć się nie trudno. Żona zrobiła mężowi awanturę, mąż porzysiągł zemstę na Przełęku i złożył przeciwko niemu zameldowanie w policji.

Przełęk skazany został na rok więzienia (g).

## Hallo! Tu radjo!..

**PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁODZKIEJ POLSKIEGO RADJA**

**SOBOTA, dn. 7 lipca 1934 r.**

6.30—6.35: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35—6.40: Muzyka z płyt. 6.40—6.55: Gimnastyka. 6.55—7.05: Muzyka z płyt. 7.05—7.10: Dziennik poranny. 7.10—7.20: Muzyka z płyt. 7.20—7.25: Chwilka pań domu. 7.25—7.35: Rozmaitości. 7.35—7.40: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.40—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—13.00. Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00 13.05. Dziennik południowy. 13.05—14.00. Muzyka salon. i popularna. 14.00—14.05. Wiad. o eksporcie polskim. 14.05—14.15: Komunikat Izby Przem.-Handl w Łodzi 14.15—16.00: Przerwa. 16.00—17.00. Godzina muzyki popularnej w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. S. Nawrota.
17.00—17.25. Transmisja ze Lwowa „Wesołej Audycji dla dzieci".
17.25—18.00. Recital śpiewaczy Olgi Iliwickiej.
18.00—19.00. Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00—19.10: Rozmaitości.
19.10—19.15: Odczytanie programu na dzień następny.
19.15—19.50. Muzyka lekka.
19.50—20.00: Wiadomości sportowe.
20.00—20.30. Koncert Chopinowski w wyk. Janiny Familier - Hepnerowej.
20.30—20.40. Muzyka — płyty.
20.40—21.00. Arje operowe z tow. orkiestry odśpiewa Zenon Dolnicki.
21.00—21.02. Transmisja z Gdyni. Trąbka i capstrzyk Marynarki Wojennej.
21.02—21.12. Dziennik wieczorny
21.12—22.00. Muzyka lekka. Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.
22.00—22.10. Pogadanka aktualna.
22.10—23.00. Audycja regjonalna z Poznania.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom policyjne.
23.05—1.00. Koncert Życzeń.

**DZIŚ SŁUCHAMY:**

**20.00. PRAGA. Koncert Związku Chórów Robotniczych. Tr. z Sali Smetany.**
**20.30. BEROMUENSTER. „Domek trzech dziewcząt" — operetka Schuberta.**
**20.45. MEDJOLAN. „Basi e Bote" — komedja muzyczna Pick-Mangiagallego.**

## Dokąd pójść wieczorem?

—:o:—

TEATR MIEJSKI — Dziś „Moja kochana głupia mama"
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18) — Dziś teatr nieczynny.
TEATR LETNI (Park Staszica) — Dziś o godz. 9-ej wiecz. „Cudze dziecko"
ŻYD. TEATR KAMERALNY (Al. 1 Maja 2): — Dziś o godz. 9.30 „Rumunka" z Turkowem i D. Blumereld.
TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielniana 27). Dziś o godz. 9.30 „Żółta łata".

**KINA:**

CASINO — „Otchłań życia"
GRAND-KINO — „Miodowy miesiąc"
MUZA — I. Samarang". II. „Zapomniana Melodja"
ROXY — „Wpuśćcie Żydów do Palestyny"
CAPITOL: — „Świat bez mężczyzn".
CZARY - I. „Profesor w kabarecie" i II Sekret kobiety"
CORSO — I. „Urwis z Hiszpanji" i II. Dziwny dom"
PRZEDWIOŚNIE — „Jarmark miłości"
RAMONA: — „Moje marzenie to ty".
SZTUKA: — „Byłem Ci wierny".
PALACE: — „Symfonja życia".
METRO: — I. „Cyrkowcy", II. Bal w pyjamach" i III „Karolek ratuje Europę".
ADRJA:—I. „Cyrkowcy", II. „Bal w pyjamach", i III „Karolek ratuje Europę".
OŚWIATOWY — I. Axela" i II. „Djabelski jeździec"

TYGODNIK MAGAZYN
„PANORAMA"
zawiera liczne i ciekawe artykuły o ostatnich wypadkach w Niemczech
oraz wiele innego urozmaiconego materjału lekturowego. — Liczne ilustracje i karykatury.
Numer ten dodany będzie BEZPŁATNIE do niedzielnego wydania „Republiki"

Parcele budowlane
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 po południu.

# Kubuś-detektyw i jego pies Medor.

—„Spójrzno, piesku", krzyczy Kubuś
„Chce nam uciec zamachowiec,
To jest granda, mojem zdaniem,
Jak ty sądzisz o tem, powiedz?"

Medor puścił się galopem,
Bo w tych sprawach ma już wprawę
I za nogi złapał zbiega,
Dogoniwszy go niebawem.

— „Już pokażę ja ci draniu,
Co to bunt jest i rewolta",
Mruczy Kubuś, wiodąc zbiega
Pod osłoną swego Colta.

Niech Czytelnik siedem skrawków
Dobrze złożyć się postara
I niech przyśle wycinankę,
Bo go czeka nagród chmara!

*Dalszy ciąg jutro.*

W dzisiejszym „Expressie" ukazuje się siódmy, a więc ostatni skrawek rysunku, który ma być zestawiony wraz z poprzedniemi sześcioma wycinankami przez ubiegających się o nagrodę Czytelników. Jest to zatem ukończenie obecnej serji naszego sensacyjnego filmu „Kubuś detektyw i jego pies Medor".

W serji tej codziennie na ostatnim obrazku figurował skrawek wspomnianego wyżej rysunku. Tak więc w dniu dzisiejszym każdy Czytelnik posiada 7 skrawków, wyciętych z ostatniego filmu. Z tych siedmiu skrawków należy zestawić podobiznę osoby, o którą w danym wypadku chodziło.

Wycinankę naklejoną na białą kartkę papieru, należy nadesłać do Redakcji „Expressu" w Łodzi, Piotrkowska 49.

Wycinanki należy przysyłać do Redakcji w otwartej kopercie, na której należy nakleić

**znaczek pocztowy za 5 groszy**

i umieścić z boku napis: d r u k, a pod tym wyrazem adnotację: Konkurs „Expressu".

Czytelnicy winni pamiętać o tem, że koperty nie wolno zaklejać, że na odwrocie koperty należy umieścić nazwisko, imię i adres nadawcy (wysyłającego) oraz, że na kartce, na której nalepiona została wycinanka, nie należy nic dopisywać.

Czytelnicy z Łodzi, Katowic, Wilna, Lublina, Poznania, Gdyni i Kalisza mogą składać wycinankę w Redakcjach Oddziałów naszego pisma, przez co zaoszczędzą sobie wydatku na przesyłkę pocztową.

Za najlepsze wycinanki Redakcja przeznacza 16 nagród pieniężnych, a mianowicie:

**I NAGRODĘ W SUMIE 20 ZŁOTYCH,**
**5 NAGRÓD PO 10 ZŁOTYCH**
**10 NAGRÓD PO 5 ZŁOTYCH**

i oprócz tego **większa ilość nagród w postaci oprawnych kopletów popularnego tygodnika beletrystycznego.**

Wycinankę z zakończonej obecnie serji nadsyłać należy do dnia 13-go lipca r. b., Lista nagrodzonych z poprzedniej serji, ukaże się w jutrzejszym, niedzielnym numerze „Expressu".

# Padł od kuli bandytów

## Krwawy napad zamaskowanych zbirów na zagrodę rolnika

**Wyrzysk, 6 lipca.**

Do zagrody rolnika Piotra Piotrowskiego w Masłówku wtargnęło kilku zamaskowanych bandytów i zażądało pod groźbą użycia broni wydania pieniędzy.

Otrzymawszy 80 złotych, bandyci poczęli plondrować mieszkanie. W tym czasie Piotrowski, korzystając z nieuwagi bandytów, wybiegł na podwórze i począł wzywać pomocy. Na alarm przybiegł sąsiad jego, Andrzej Ruta, i wpadł do izby, usiłując obezwładnić bandytów. Ci **dali szereg strzałów z rewolweru. Ruta został ciężko ranny.**

Bandyci zdołali zbiec. Ruta, przewieziony do szpitala w Wyrzysku, **wkrótce zmarł.**

# Krwawa tragedja małżeńska na Wołyniu

## Zazdrosny mąż zamordował żonę i powiesił się

**Łuck, 6 lipca.**

Krwawa tragedja małżeńska rozegrała się we wsi Smiden - Woronia, w gminie Maciejów.

Na tle niesnasek rodzinnych tamtejszy gospodarz, Prokop Worobiej **zamordował siekierą własną żonę, poczem popełnił samobójstwo, wieszając się na oknie.**

Jak twierdzą sąsiedzi, Worobiej podejrzewał ostatnio swą żonę o zdradę i często na tem tle dochodziło w ich domu do strych kłótni.

Straszny mord i samobójstwo, wywarły w okolicy niezwykle silne wrażenie.

# Kochaj mnie zawsze

**Sensacyjna powieść współczesna.** **Napisał Andrzej Zański.**

97

**STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.**

**Młody baron Ryszard Gintołd ożenił się wbrew woli ojca z panną od krawcowej, Celina Liwińska. Stary baron zerwał z nim wówczas wszelkie stosunki. Ryszard, zniechęcony uporem ojca i nędzą, popełnia samobójstwo.**

**Miedzy dziadkiem a matką przyszło do dramatycznej walki o synka Rysia. Zwycięża dziadek, któremu matka oddaje wreszcie jedynaka, nie mając środków na wychowanie go.**

**Po 20-tu latach Celina wraca z Ameryki do Sochowa, gdzie też spotyka się z synem, który nie ma pojęcia, że właścicielka restauracji, p. Tompsonowa, jest jego matką**

**ROZDZIAŁ DZIEWIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.**

## Urlop Stanisława Arloszewskiego

Anna starała się dotrzymać obietnicy, jaką dała matce.

Początkowo kosztowało ją to bardzo wiele trudu. Coś ciągnęło ją, ażeby jednak zobaczyć się z Ryszardem.

Wprawdzie wizja skrwawionego trupa ojca ostudziła znacznie jej miłość, niemniej dziewczyna na myśl o Gintołdzie odczuwała zawsze szybsze uderzenie serca.

Potem tęsknoty jej — w miarę jak mijał czas — słabły.

Zaczęła myśleć bardziej logicznie kategorjami swojej matki.

Zrozumiała, że dalsza jej miłość z Ryszardem niema żadnego celu — bo i tak nie może ona po tem wszystkiem co się stało, zakończyć się małżeństwem.

Anna postanowiła zapomnieć.

Odnowiła dawne swoje znajomości i znowu można ją było spotkać w kinie **albo w cukierni, otoczoną rojem wielbicieli.**

Piękna dziewczyna patrzyła prawie pobłażliwie na zaloty młodych panów. Porównując ich z Ryszardem, nie mogła nie zauważyć, jak bardzo górował on pod każdym względem nad jej nowymi znajomymi. Dlatego też pozostawała zimna i królewska — co dodawało jej jeszcze bardziej uroku: mężczyźni bowiem nie lubią zbyt tanich zdobyczy...

Terwinowa nie miała nic przeciwko lekkim flirtom córki. Wiedziała, że jest ona porządną dziewczyną, która nigdy nie posunie się zbyt daleko, a pozatem znajomości te odsuwały ją jeszcze bardziej od Ryszarda.

A Anna stała się w Sochowie modną. Lekki posmaczek skandalu, jaki ją opromieniał, podnosił jeszcze jej wartość.

Bezsprzecznie, gdyby była kochanką Gintołda, rzecz przedstawiałaby się inaczej. Lecz przecież sam Ryszard wyrażał się o niej podczas rozprawy sądowej, jako o swojej narzeczonej.

Znajomość z byłą narzeczoną młodego arystokraty imponowała niektórym młodym osobom. Tem goręcej zaglądali więc w oczy dziewczynie, rozumując, że niepoślednie muszą być jej walory, skoro zakochał się w niej tak wybitny koneser, jak młody baron Gintołd.

Mogła więc Anna być wybredną i wybierać.

Na Boże Narodzenie przyjechał na urlop do Sochowa syn dyrektora huty Stanisław Arloszewski, porucznik piechoty jakiegoś pułku, zakwaterowanego na najbardziej wschodniej rubieży Rzeczypospolitej. Wprawdzie Sochów był małem miastem, niemniej po zapadłej dziurze, w jakiej młody oficer przebywał, wydawał mu się prawdziwym Paryżem.

Stanisław zamierzał pozostać w Sochowie tylko przez święta i nacieszyć się rodzicami, drugą zaś połowę urlopu spędzić w stolicy.... Lecz tak się stało, że pozostał przez cały ten czas w swojem miasteczku rodzinnem.

A spowodowały to zuchwałe, trochę prowokacyjne oczy Anny Terwinówny.

Obydwoje znali się już dawniej. Gdzieś, na jakiejś zabawie w resursie obywatelskiej, Stanisław, jeszcze jako podporucznik, spędził z nią cały wieczór. Naopowiadali sobie moc przyjemnych rzeczy i obietnic. Parę dni jednak potem on wyjechał na Kresy — i tak miły ten epizod zatarł się lekko w pamięci młodej pary.

Teraz, kiedy po dwuch latach porucznik spotkał Annę znowu na ulicy, doznał jak gdyby olśnienia; z podlotka wyrosła Anna na przepiękną, zgrabną dziewczynę.

Jej fascynującą urodę podnosił jeszcze ciemny żałobny strój, kontrastujący doskonale z wiośnianą królewskością jej twarzy.

Stanisław — który zresztą zaraz po przybyciu do miasteczka dowiedział się o jej tragicznych przejściach, przywitał się z nią bardziej niż serdecznie i dłużej niż to wypadało całował jej dłoń.

— Bardzo się cieszę, że spotykam panią, panno Aniu! — powtarzał.

A ona również nie bez przyjemności spoglądała na jego męską, ogorzałą twarz. I dlatego, skoro Stanisław zaproponował jej pójście do cukierni, nie oponowała.

Porucznik nie był filozofem. Nie prowadził dyskusji na temat nowych prądów w malarstwie ani też nie analizował wartości najnowszej sensacji książkowej. Zato prosto i szczerze opowiadał o swojem życiu, o służbie wojskowej, a przedewszystkiem o monotonnem życiu, jakie prowadzi samotnik w dalekim kresowym garnizonie.

Poufność tych zwierzeń zbliżyła ich do siebie: nawet nie wiedzieli jak i kiedy stali się przyjaciółmi.

Odtąd spotykali się codziennie. Stanisław, aczkolwiek zamierzał resztę urlopu spędzić w **stolicy, teraz zmienił** swój plan.

Coraz bardziej ciągnęło go do Anny. Coraz więcej świeciły mu się oczy, kiedy na nią spoglądał...

Ani się obejrzał, a urlop jego przeminął.

Trzeba było powracać do garnizonu tam daleko na Kresy.

Stanisław w ostatni swój wieczór długi czas przechadzał się z Anną po ogrodzie.

— Żal mi jest rozstać się z panią — mówił — Niema pani pojęcia jak bardzo czuć się będę teraz samotny i opuszczony! W naszem miasteczku niema dosłownie żadnego towarzystwa prócz kolegów pułkowych. Cóż nam pozostaje innego po służbie, jak grać w karty lub gawędzić w kasynie oficerskiem? Nuda naszego garnizonu była dla mnie zawsze straszna! Teraz jednak, kiedy tęsknić będę za panią, stanie się ona nie do zniesienia.

Tu ujął ją pod ramię i powiedział:

— Niech pani przyjedzie do mnie...

— Ja mam przyjeżdżać do pana?— ostro spojrzała na niego dziewczyna.

— Nie zrozumiała mnie pani — smutnie powiedział oficer. — Pokochałem panią i chciałbym się z nią ożenić...

Anna była zaskoczona. Spacerując po ogrodzie mimowoli przypomniała sobie, że rok temu przechadzała się temi samemi zaśnieżonemi ścieżkami z Ryszardem.

Wspomnienia dawnego szczęścia napłynęły ku niej zdaleka...

A tymczasem Stanisław powtarzał:

— Czy wolno mi mieć nadzieję?.. Uczynię wszystko, ażebyś była szczęśliwa... Kocham cię, Anno!

W sercu dziewczyny zawrzała bolesna prawie walka. Czuła na dłoni swojej mocny uścisk denerwowanych palców Stanisława, a równocześnie z dalekich wspomnień wyłoniły się proszące źrenice tego drugiego.

Wreszcie powiedziała słabym głosem:

— Oświadczyny pańskie zaskoczyły mnie... Odpowiem mu jutro!

**(Dalszy ciąg jutro)**

# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

## SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

207

Napisał JERZY BAK

**STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.**

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znaleziony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje poćwiartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posądzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sołowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynącą ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub złamało swą karjerę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odtrąca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

***

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek". Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświetlił zagadkę trupa znalezionego w czterech walizkach...

Garbusek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych, mianując go swym „sekretarzem" oraz z Wandą Łapińską, którą kochał jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w sidła bandy przemytników, których hersztem był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób. Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rąk zbirów i Wanda została hrabiną Toporską.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępuje z rozpaczy do klasztoru, gdzie odwiedza ją dawny kochanek — Karol Zawidzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza. Obydwaj są wrogami hrabiego Toporskiego. Rolicz ze względów konkurencyjnych. Zawidzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyny jego zgonu nie można było narazie ustalić.

Wykryciem tej zagadkowej zbrodni zajął się najzdolniejszy wywiadowca Żmurek, który między innemi znalazł na miejscu zbrodni medaljonik, ząb oraz kluczyk od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam kluczyk detektyw znalazł w kuferku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydalono ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawidzkim.

W nudnej miejscowości nad polskim Bałtykiem — na Jastrzębiej Górze — spotykają się hrabia Toporski i Księżniczka...

Pewnego dnia księżniczka zniknęła w tajemniczych okolicznościach Garbusek ze Żmurkiem wszczynają śledztwo.

Okazuje się, że przed porwaniem księżniczka zdążyła brylantowym pierścieniem napisać na szybie okienej nazwisko: „Biedroń". Biedroń był więc sprawcą jej porwania

Detektywi udają się w pogoń za Biedroniem.

Hydroplan kieruje się do Singapore, gdzie Garbusek i Żmurek odnajdują panią Reynal, siostrę adw. Głowniewskiego. Pani Reynal chce im pomóc w poszukiwaniach, gdy jednak dowiaduje się, że zbrodniarz nazywa się Biedroń, zachowuje się tak dziwnie, jakgdyby chciała wycofać się z całej sprawy.

Garbusek otrzymuje list od Księżniczki, która błaga o ratunek, pisząc, że jest w Singapore. Biedroń dowiaduje się jednak o tem i ucieka z Księżniczką. Równocześnie znika hydroplan „Torpeda".

Okazuje się, że „Torpeda" została zabrana na wyspę „Czerwona Gwiazda", gdzie panem życia i śmierci wszystkich jest Biedroń.

— Żona Garbuska?... To się wam chwali... Mam już dość tego łotra... Łazi mi po piętach... Zaopiekować się nią szczególnie... Ale bardziej byłbym wam wdzięczny, gdyby się wam udało pochwycić jej męża... I tego drugiego — Żmurka... Z każdym mogłem sobie dać radę, a z nimi nie mogę...

— My pomożemy panu w tej sprawie... — przyobiecał mu Zawidzki.

— He-he-he... — zaśmiał się Herst.— Zdaje się wam... Nikt mi się tu nie oprze. Nikt!... Tylko ci dwaj stali się nieuchwytni... Żebym nawet całą bandę moją posłał, nic nie pomoże... Przeklęci!...

— Zobaczy pan, że nam się to uda!— zapewniał Zawidzki.

— Uda się wam?... Zobaczymy... Jeżeli mówicie prawdę, nie minie was za to nagroda... Wiecie, że pieniędzy nie żałuję... Zostaniecie bogatymi ludźmi... I ja wtedy odetchnę swobodnie...

Wstał. Był to znak, że audjencja skończona. Herst i Zawidzki wyszli z namiotu.

Pilnować mi tych drabów... — rzekł Biedroń po ich wyjściu.

Kilku piratów skłoniło się w milczeniu.

— A teraz zostawcie mnie samego... dodał władca „Czerwonej Gwiazdy".

Gdy sam został w namiocie, zdjął maskę i otarł chusteczką spoconą twarz. Przez chwilę trwał tak w zamyśleniu. Gdyby ktoś go teraz ujrzał, nie uwierzyłby, iż jest to ten sam groźny, tajemniczy Biedroń, postrach południowych mórz...

W tej chwili czynił raczej wrażenie człowieka złamanego i bardzo nieszczęśliwego... Po chwili nałożył z powrotem maskę i wyszedł z namiotu.

Noc była ciepła, pogodna. W dali migotały światełka stojących przy brzegu okrętów. Słychać było gwizdki nawołujących się nawzajem strażników.

Biedroń wolnym krokiem zmierzał w głąb wyspy. Mijał namioty, w których piraci grali w karty, racząc się wódką lub spali po zażyciu opjum... Pozwalał im na to, musiał bowiem dać im pewien ekwiwalent za ich wierną służbę... Piraci więcej niczego od niego nie żądali, o prócz wódki, kart, opjum i kobiet...

Wreszcie dotarł do małego zagajnika, otoczonego drutem kolczastym. Ledwo tylko zbliżył się z za krzaków rozległ się groźny głos:

— Stać!... Kto tam?!...

Jednocześnie z poza gałęzi wychyliły się dwie lufy karabinów.

— Bramaputra... — odparł Biedroń, rzucając umówione hasło.

Wartownicy wyskoczyli z ukrycia i stanęli na baczność. Biedroń przeszedł obok nich, nie mówiąc ani słowa. O sto kroków dalej powtórzyła się ta sama historja.

Zagajnik był pilnie strzeżony...

Wreszcie ukazała się polana, a na niej wielki namiot, pod którym mógłby się śmiało rozgościć cyrk. Poprzez płótno przedzierał się słaby odblask światła.

Bietdroń odchylił zasłonę i wszedł do przedsionka, w którym drzemała służebnica.

Na widok Biedronia zerwała się na równe nogi.

— Czy pani śpi?... — zapytał Biedroń.

— Nie, łaskawy panie... Wróciła niedawno ze spaceru...

—Powiedz jej, że przyszedłem...

Służebnica skłoniła się w milczeniu i znikła za kotarą. Po chwili wróciła, oświadczając:

— Pani mówi, że jest bardzo zmęczona i kładzie się spać.

Biedroń zagryzł wargi.

— Powiedz jej, że muszę z nią dziś jeszcze pomówić...

Znowu znikła za kotarą, by po chwili wrócić z bardziej przychylną odpowiedzią:

— Pani prosi...

Biedroń wszedł do jej buduaru, urządzonego z iście wyszukanym wschodnim przepychem. Cały namiot wyściełany był puszystemi, barwnemi dywanami, na których wisiały drogie, porcelanowe cacka, talerze, figurynki i inne drobiazgi. W kącie pod lazurowym baldachimem, imitującym niebo, mieścił się wielki tapczan. Na tapczanie tym leżała Księżniczka...

Przeżycia ostatnich miesięcy musiały oczywiście odbić się na jej wyglądzie. Jana zeszczuplała, lecz przez to stała się bardziej modna w linji... Skóra jej była już niemal czarna od słońca. Wyglądała na prawdziwą Księżniczkę Cygańską....

Nie wstała nawet na powitanie Biedronia, przyjmując go bardzo chłodno.

— Przepraszam cię... — rzekł usprawiedliwiająco. — Słyszałem, że zamierzasz udać się na spoczynek... Nie zajmę ci wiele czasu... Chciałem ci tylko powiedzieć, że... że...

Podniosła na niego swe oczy, obramowane firanką długich rzęs.

Usiadł przy niej... Próbował ująć jej dłoń... Nie pozwoliła mu na to.

— Nie dokończyłeś rozpoczętego zdania... Cóż masz mi do powiedzenia?

— Że cię kocham...

Brzmiało to trochę teatralnie i naiwnie, ale Biedroń wypowiedział te trzy banalne słowa z taką szczerością i przekonywującą mocą, że Jana nie mogła się nawet uśmiechnąć...

## Rozdział trzysta jedenasty

## Groźny władca

— Słyszę te słowa nie poraz pierwszy od ciebie... — odparła po chwilowem milczeniu. — Jeżeli nic więcej nie masz mi do powiedzenia, można było tę konferencję odłożyć do jutra...

— Niestety... Jutro wyjeżdżam... Zostajesz tu sama... Przyszedłem pożegnać się z tobą...

— To bardzo ładnie z twej strony... Czy można wiedzieć dokąd wyjeżdżasz?

Biedroń milczał.

— Rozumiem... — dodała po chwili. Nie chcesz zdradzać przede mna swych tajemnic. Taki człowiek jak ty, powinien się bać własnego cienia... Boże!...— zakryła twarz rękoma. — Co sie ze mną stało?!... Czy nikt mnie stad nie wyratuje?!...

— Ciszej! — syknął. — Nie krzycz...

I spokojniejszym tonem dodał po chwili:

— Czego chcesz?... Czy źle ci tutaj?

— Nie chcę być w niewoli!... Chcę wrócić do Polski!... Tam chce żyć!... Dziękuję ci za twe brylanty i perły!... Nie chcę być niewolnicą wodza piratów!...

— Niesłusznie oczerniach mnie, Jano... Wiesz, że nikomu tu krzywdy nie wyrządzam... Otaczam się tylko aureolą strachu, żeby nie stracić władzy nad nimi... Jeżeli powiesz szczerze, że mnie kochasz i zostaniesz przy mnie nazawsze, porzucę tę całą bandę i będę tylko twój...

— Chcę wrócić do Polski...

Biedroń zamyślił się. Spuścił głowę i odparł:

— Wiesz przecie, że do Polski wrócić nie mogę...

— I tu cię złapią!... — przepowiadała mu Księżniczka. — Musza cię złapać!... Garbusek i Żmurek sa już na twym tropie... Lada dzień wykryją to gniazdo!... Wtedy bieda tobie i twoim ludziom...

Ogarnął go strach... Obeirzał się trwożnie... Jana wiedziała czem go wziąć... Ten bohater był właściwie podłym tchórzem... Gdyby sie znalazł wśród piratów ktoś, ktoby nie uląkł się jego groźby, zostałby panem sytuacji...

— Nie mów tak... — szeptał.—Wiesz że mam siłę...

— Ty masz siłę!? — wybuchnęła śmiechem. — Zdaje ci się!... Przypuszczasz może, że twoi ludzie wiernie ci służą?... Jesteś dla nich tyranem, którego się boją, nic więcej. Ale niech im ktoś tylko wytłumaczy, że ich strach jest bezpodstawny, że ty się ich wiecej boisz, wtedy...

— Zamilcz!... Powienem był na miejscu rozpłatać ci głowe...

— Jeżeli powinieneś, to zrób!... Nie brak ci katów... Wydaj rozkaz... Niechaj mi utną głowe....

Spoirzał na nią i rzekł łagodnie:

— Jano... Wiesz przecie, że nigdy tego nie zrobię... Nazbyt cię kocham... — Wszystko to uczyniłem przecie dla ciebie... Tylko dla ciebie... Nie możesz się przecie poskarżyć, że źle cię traktowałem... Oczywiście, musiałem uczynić wszystko, abyś mi po drodze nie uciekła... Ale teraz, gdy jesteśmy tutaj bezpieczni, nie odmawiam ci przecie niczego...

— O, tak... A co znaczą te podwójne straże?... Dlaczego zabraniasz mi wyjść poza zagajnik?...

— Tam jest niebezpiecznie... Mogłaby cię spotkać przykra przygoda...

Jana podniosła się. Przeszła do drugiego kąta, gdzie stał stolik z pudłem papierosów. Zapaliła długi papieros i wróciła na tapczan.

— Proszę cię poraz ostatni... — rzekł wreszcie — bądź dla mnie inna...

— Nie potrafię być inną, póki będziez mnie więził wśród tych zbójów...

— Oni ci nic złego nie zrobia...

— Zdaje ci się... Ciągle jestem tu narażona na niebezpieczeństwo. Dopiero wczoraj w nocy słyszałam, jak ktoś pod kradał się do mej sypialni... Zapaliłam światło... Wzywałam pomocy... Cień uciekł, lecz nikt nie przybiegł mi na pomoc... Dopiero potem zjawiła sie straż...

Biedroń zerwał się wściekły.

— Kto to był?!... Powiedz mi kto to był, a łeb mu urwę na mieiscu!... Świtu nie dożyje!... Kto to był?!...

— Mówiłam ci, że widziałam tylko jego cień...

Biedroń już nie słyszał co doń mówiono. Uderzył w gong. Do namiotu wpadło dwuch wartowników z karabinami.

— Sprowadź mi tu natychmiast wczorajszą wartę!... Natychmiast! — zawołał.

Strażnicy wybiegli z namiotu. Po chwili sprowadzili czterech wystraszonych piratów.

— Który z was wczoraj w nocy pod kradał się do sypialni Księżniczki? — zapytał groźnie Biedroń, przyglądając się uważnie.

Żaden z nich nie śmiał przyznać do tego wykroczenia.

— Pytam poraz ostatni... Który?!... Czy chcecie wszyscy czterej ponieść karę?...

Piraci zerkali na siebie z pode łba.

— Liczę do trzech... Jeżeli się nie przyznacie, wszyscy czterej bedziecie mi za to odpowiadali... Zaczynam... — Raz... Dwa...

— Myśmy we dwójkę stali przed za gajnikiem... — rzekł jeden z nich, wskazując na stojącego przy nim towarzysza. — My nic nie wiemy...

— Więc tamci dwaj?...

Biedroń spojrzał na nich groźnie... — Obydwaj korsarze rzucili mu się do nóg.

— Myśmy nie chcieli nic złego zrobić... — usprawiedliwiał się jeden z nich Zdawało nam się tylko, że ktoś się podkrada do namiotu Księżniczki i dlatego.

— I dlatego sami zaczeliście się podkradać?!... — wrzasnął Biedroń. — Ja was nauczę rozumu!... — Po 25 batów dla każdego!..

**Dalszy ciąg jutro**

# 17 rolników pod zarzutem podpalenia

## Zbrodnicze czyny chciwych wieśniaków celem uzyskania premji asekuracyjnej

Inowrocław, 6 lipca.

— Ostatnio stolicę Strzelna nawiedziła plaga pożarów. Ogień niszczy całe zagrody gospodarskie i spowodował utratę dachu nad głową dla wielu rodzin. Przyczyna pożaru była zazwyczaj nieustalona.

Obecnie policja stwierdziła, że **rolnicy sami podkładali ogień, by w ten sposób uzyskać wysokie premje asekuracyjne od Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych.**

W związku z takim wynikiem śledztwa, **pod zarzutem podpalenia zostało aresztowanych 17 gospodarzy.** Są to: małżonkowie Józef i Teodora Skoniecz ni z Ciechrza, Wincentego i Edmunda Jędraszczaków z Krzywegokolana, Wojciecha Geislera z Nożyczyna, Marjana Kobielskiego z Siedlinowa, i mieszkańców wioski Jezior Wielkich: małżonków Michała i Marję Kocieńskich, Andrzeja i Franciszka Puzlów, Wojciecha, Jana i Helenę Adamczyków, Wojciecha Kozłowskiego i jego siostry Adelminę i Stefanję Świderskie oraz Stanisława Kubaczewskiego.

Dalsze dochodzenia prowadzi naczelnik Wydziału Śledczego i Związek Ubezpieczeń Wzajemnych. Spodziewane są dalsze aresztowania.

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje:
od 9—3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37
tel. 232-55
od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294
(przy Górnym Rynku).

# Straszne skutki burzy na Wołyniu

## 5 osób śmiertelnie rażonych przez piorun. — Żywiołowe pożary w okolicy Równego

Równe, 6 lipca.

Onegdaj przeszła nad powiatem rówieńskim gwałtowna burza z piorunami, która wywołała w najbliższej okolicy Równego tragiczne skutki.

Od uderzeń piorunów wybuchły pożary w kol. Sierniawa, w osadzie Jazłowieckiej, w osadzie Hallerowo, Hłażowie, Horyngrodzie i Antopolu. Spłonęły zabudowania na szkodę Franciszka Uzlasa (Sierniawa) wartości około 800 zł., Franciszka Sniżewskiego (os. Jazłowiecka) wartości 1150 zł., Michała Czerniaka (Hallerowo) wartości 1400 łz. oraz Bazyla Hryciuka (Hłażowo), Tekli Koźniuk (Horyngród) i Dymitra Djaczuka (Antopol), których wartości nie zdołano jeszcze dokładnie ustalić.

Ponadto **wskutek uderzenia pioruna zmarli: Sozon Mielnik mieszkaniec Horyngrodu, 31 lat, rażony piorunem w chwili, gdy drogą szedł do Antopola i Anna Kowalczuk, zamieszkała w łutorach Babińskich.**

**Tragiczną śmiercią zmarła rodzina Hryciuków w Hłażowie, składająca się z małżonków Bazylego i Tatjany oraz 2-letniej córeczki Larissy. Piorun uderzył w dom Hryciuka, zabijając wszystkich troje i wzniecając pożar.**

Dom spłonął a wraz z nim zwłoki Hryciuków. Sąsiedzi, którzy przybiegli na ratunek znaleźli już tylko zwęglone szczątki zwłok wśród zgliszcz.

### Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: — Sukc. M. Kasperkiewicza, Zgierska 54 Sukc. J. Sitkiewicza, Kopernika 26, J. Zundelewicza ul. Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Szata, ul. Przejazd 19, M. Lipca, Piotrkowska 193, A. Rychtera i B. Łobody, 11 Listopada 86. (p).

**Myjcie ręce przed jedzeniem!!!**

METRO Przejazd 2
Ostatnie dni! — WESOŁY TYDZIEN z udziałem FLIP i FLAPA w najnowszej i najweselszej farsie.
Poraz pierwszy w Łodzi p. t. CYRKOWCY
II. Komedja p. t. BAL W PYJAMACH
III. KAROLEK RATUJE EUROPĘ w roli gł. „Karolek Czhaze".
Nadprogram dodatek dźwiękowy Foxa i Pata.
Główna 1 ADRIA

KINOTEATR „CORSO" LEGJONÓW 2-4
Początek seansów w dni powsz. o godzinie 4-ej popoł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.
Sala należycie wentylowana.
Ceny miejsc zniżone!
seans — 50 i 54 gr. nast. 54, 85 i 1.09

Nasz bezkonkurencyjny program
— I — „URWIS z HISZPANJI"
Król komików EDDIE CANTOR
w otoczeniu 74 najpiękniejszych dziewcząt świata — 1000 nieprawdopodobnych sytuacji! — Setki zabawnych nieporozumień! — Akcja! — Przepych! wystawy! — Tempo!
— II — „DZIWNY DOM"
wielki dramat sensacji i grozy
W rolach głównych genjalny mistrz maski BORYS KARLOFF
piękna GLORIA STUART i CHARLES LAUGHTON.
Potężniejszy jak „Frankenstein"! Niesamowity jak „Mumja"! Napięcie! — Groza! — Sensacja!

DOKTÓR KLINGER powrócił
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12.

DLA ZDROWIA JEDYNIE TO, CO NAJLEPSZE! → COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIE LEPSZE!
OLLA PREZERWATYWY

Matki! Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropli Mleka"

LECZNICA Piotrkowska 294
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz. PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.

Dr. med. Ign. MARGOLIS OKULISTA wyjechał
od dnia 1 sierpnia
GABINET ZOSTAJE PRZENIESIONY NA Ul. PIOTRKOWSKA 113
tel. 165-17.
Godziny przyjęć: 1—2 i 5—7.

Doktór H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DR. MED. L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i płciowych
Cegielniana 15
TELEF. 149-07.
przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz i święta od 9—1-ej.
CENY LECZNICOWE.

PROSZEK Z „KOGUTKIEM" (MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ, BÓLE ZĘBÓW, GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T.P.
PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z „KOGUTKIEM"

Dr. J. NADEL powrócił
akuszer-ginekolog.
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

DR. MED. L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. med. H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Potrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

DR. MED. M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Dr. MED. Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

DR. MED. M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2

Dr. med. H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w.
niedziele i święta od 9—11

DOKTÓR Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Cegielnianą 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.

Baczność Letnicy!!!
Wiśniowej Góry i Kraszew?
„Ilustr. Republika"
„Express Wiecz. Ilustr.
są do nabycia o godz. 8 rano u gazeciarza Jamnika, willa Kawuli, vis-a-vis Chłodni wiedeńskiej

DR. MED. Z. PINCZEWSKA
choroby kobiece
przeprowadziła się
Gdańska 28, m. 4
tel. 108-01
wznowi przyjęcia 6 sierpnia rb.
Przyjmuje od 4—6.

LECZNICA ZGIERSKA 17
przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-ej rano do 7-ej wieczór.
Porada 3 złote.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcję, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

NA TARGU w Zgierzu we wtorek 3 lipca, zginął mały piesek czarny (suczka). Odprowadzić za dużem wynagrodzeniem do willi Lipnowskiego w Okręgliku. 8

Leczenie krótkiemi falami
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapji fizykalnej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" a najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

# Na stalowych rumakach dookoła Łodzi

## Jutrzejszy wyścig o nagrodę ś. p. Władysława Sierpińskiego zapowiada się niezwykle interesująco

Łódź, 7 lipca.

Jutrzejszy wyścig kolarski dookoła Łodzi o puhar ś. p. Władysława Sierpińskiego, będzie jedyną z najpoważniejszych tegorocznych imprez szosowych w Polsce.

Poraz pierwszy zdarza się (oczywista poza Śląskiem) by w zawodach szosowych w Polsce brali udział kolarze zagraniczni. Dotychczas byliśmy w tej dziedzinie niemal zupełnie odseparowani od zagranicy.

Wyścig łódzki będzie wiec zwrotem ku lepszemu, nie ulega bowiem najmniejszej nawet wątpliwości, że na kontakcie z zagranicą możemy tylko zyskać.

Pierwszymi naszymi gośćmi zagranicznymi będą dwaj kolarze niemieccy, członkowie narodowej drużyny szosowej Weiss i Kranzer. Obaj reprezentują czołową klasę amatorskiego kolarstwa niemieckiego, a Weiss prowadzi nawet obecnie w punktacji drużyny narodowej.

Obaj niemcy mają reprezentować barwy Niemiec w czekającym nas w sierpniu meczu międzynarodowym. Z tego też powodu start ich na kiepskich szosach łódzkich wzbudza bardzo duże zainteresowanie. Okaże się tu, czy świetne czasy uzyskiwane przez niemców w ostatnich wyścigach są wynikiem ich większych umiejętności od polaków, czy też prostą konsekwencją idealnego stanu dróg niemieckich.

W dniu wczorajszym wpłynęły też pierwsze zgłoszenia kolarzy warszawskich do wyścigu. Pierwsi zgłosili się zawodowcy WTC: **Moczulski, Korwin-Piotrowski i Ige.** Równocześnie też udział swój zgłosił zeszłoroczny zwycięzca biegu dookoła Polski **Lipiński** z warszawskiej Skody.

Z łodzian zgłosili się przedewszystkiem mistrz województwa **Wólcik dalej Więcek i Kasprzak (Resursa)** i szereg innych czołowych zawodników.

Lista uczestników nie jest jeszcze jednak kompletna, gdyż dalsze zgłoszenia zawodników warszawskich, poznańskich i oczywista lokalnych oczekiwane są w ciągu dnia dzisiejszego, przyczem szczególnei licznie mają się zgłosić warszawianie.

Start do biegu nastąpi jutro o godzinie 7-ej rano na Placu Wolności. Meta zaś mieścić się będzie na stadionie ŁKS na który wstęp dostępny będzie za opłatą 50 groszy.

Przybycia zawodników na metę oczekiwać należy między 2 — 3.

## Piłkarze wiedeńscy w Polsce

**Przed kilku dniami bawiła w Posce dokonała wiedeńska drużyna piłkarska Vienna, zwyciężając reprezentację Krakowa 1:0, ŁKS 4:0 i reprezentację Bielska 12:1.**

### Vienna—Bielsko 12:1.

Vienna rozegrała wczoraj spotkanie z reprezentacyjną drużyną Bielska i Białej, bijąc ją w stosunku 12:1 (5:0). Przez cały czas meczu mieli wiedeńczycy przygniatającą przewagę nad bielszczanami, nie dopuszczając ich wogóle do głosu. Vienna pokazała grę od lat już nie oglądaną na boiskach bielskich. Honorowy punkt dla drużyny bielskiej zdobył Wagner w drugiej połowie gry.

## Nowy rekord świata w Maratonie

Halsingfors, 6 lipca.

W ramach zawodów lekkoatletycznych odbył się bieg maratoński wygrany przez Suelnuutha w czasie 2.28.17.— Czas osiągnięty przez fina jest nowym rekordem światowym.

## Matjas ukarany

### Ziemian potwierdzony dla Warszawianki

Warszawa, 6 lipca.

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi ukarał na ostatniem posiedzeniu jednotygodniową dyskwalifikacją Matiasa II z Pogoni.

Na tymże posiedzeniu potwierdzony został dla Warszawianki Ziemian dawny zawodnik Legii.

# Perry mistrzem Wimbledonu

## Po 25 latach tytuł mistrzowski dostaje się znów w ręce anglika

Wimbledon, 7 lipca.

Cały Wimbledon był dzisiaj pod znakiem sensacyjnego finału w grze pojedyńczej panów pomiędzy anglikiem Perrym a australijczykiem Crawfordem Mecz ten zakończył się nieoczekiwanem zwycięstwem anglika i to dość łatwem bo osiągniętem w trzech setach. Wynik ich brzmi 6:3, 6:0, 7:5.

**Dzięki zwycięstwu Perrego, championat Anglii,** gdyż o taki tytuł rozegrany jest turniej wimbledoński, **dostał się po 25 latach w ręce anglika.** To też publiczność angielska szalała wprost z radości. Wielki ten finał odbył się na głównym korcie przy wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni.

Mecz cały trwał jedynie 65 minut, a drugi set wygrany przez Perrvego do zera trwał zaledwie 10 minut. Początkowo gra Crawford wspaniale i prowadzi już nawet 3:1, teraz jednak Perry przejmuje całkowicie inicjatywe w swe ręce, panując niepodzielnie na korcie. — **Przy niebywałem aplauzie publiczności wygrywa anglik kolejno 12 gemów.**

Dopiero w trzecim secie, gdy stan jego jest 4:4 stawia Crawford nieco silniejszy opór, wygrywając teraz jednego gema i prowadząc 5:4.

Gema tego jak i dwa następne wygrywa jednak anglik, schodzac z kortu jako zwycięzca i mistrz świata. Burzy entuzjazmu jaka się w tej chwili rozpętała w Wimbledonie nie można sobie nawet wyobrazić.

Obecnie pozostały jeszcze do rozegrania finały we wszystkich innych konkurencjach. Finały te odbędą się w ciągu soboty. W grze pojedyńczej pań spotykają się Helen Jacobs — Round. W podwójnej pań we finale grają Mathieu, Ryan przeciwko przeciwko parze Andruz, Henrotim. W grze mieszanej spotkają się Round, Miki z parą Shehered, Austin i wreszcie w grze podwójnej panów we finale grają amerykanie Lott, Stoeffer z francuzami Borotra. Brugnon.

Czy zdobyłeś już P.O.S.?

## Lapebie znow zwycięża

### Czwarty etap „Tour de France"

Paryż, 6 lipca.

W czwartym dniu „Tour de France" odbył się etap Metz — Belfourt na 220 klm.

Etap ten wygrał francuz Lapebie w marnym czasie 7.16.27. Czas ten iest gorszy o całą godzinę od uzyskanego w roku ubiegłym na tym samym etapie. Dalsze miejsca zajęli: Morelli (Włochy), Ezguerra (Hiszpanja), Wietta (Francja).

W czasie dzisiejszego etapu dwaj kolarze niemieccy bracia Wolke zdołali się „urwać" pozostałym o kilka kilometrów i mieli już 20 minut przewagi nad rezygnującą z pościgu reszta uczestników. Niespodziewanie jednak znaleźli bracia Wolke przeszkodę w postaci opuszczonego szlabanu kolejowego i tu ich dogoniła czołówka.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal francuz Magne w czasie 26.23.57 przed Legreve 26.30.37 i Martine — 26.31.54.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszem miejscu jest nadal Francia reprezentanci której wygrali czterv odbyte dotychczas etapy. Zmiana zasła na drugiem miejscu, które po Niemcach zajęła Belgja. Niemcy są obecnie na trzeciem a na czwartem Belgja.

## Kusociński i Heljasz

### jadą do Londynu na mistrzostwa Anglji

Warszawa, 6 lipca.

Zarząd PZLA zdecydował się wysłać Kusocińskiego i Helpasza do Londynu na mistrzostwa lekkoatletyczne Anglji, które rozegrane zostaną w dniach 13 i 14 lipca.

Na zawodach tych Heliasz broni tytułu mistrza Anglji zdobytego w roku ubiegłym zaś Kusociński zaatakuje rekord światowy na 4 mile angielskie.

Polacy udają się do Londvnu bezpośrednio z mistrzostw Polski w Poznaniu.

# Niedzielne spotkania piłkarskie

## o missrzostwo klasy A ŁOZPN

Na czoło niedzielnych spotkań o mistrzostwo klasy A wysuwa się mecz Turystów z ŁKS-em. Ze względu na dobrą formę rezerwy ŁKS-u wynik spotkania tego stoi pod znakiem zapytania. W każdym razie Turyści, którzy kandydują do tytułu mistrza muszą się poważnie wysilić, by zdobyć na czerwonvch dwa punkty.

SKS, który stracił już szanse do tytułu mistrza a nie może obecnie pozwolić sobie na utratę nawet jednego punktu, gdyż po piętach depcze mu WKS. — W niedzielnem spotkaniu z Hakoahem walczyć więc będą „Strzelcy" o zatrzymanie trzeciego miejsca w tabeli.

Interesująco zapowiada się spotkanie dwuch rywali dzielnicowych WIMY i Widzewa.

Zespół fabryczny wykazuje ostatnio znaczną poprawę formy to też jego zwycięstwo nad drużyną robotnicza nie będzie stanowiło sensacji.

Czwarty mecz niedzielnv rozegrany zostanie w Kaliszu między KKS-em a ŁTSG.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa drużyna łódzka odniesie zwycięstwo.

# Obozy letnie

## Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych

Zwiazek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych pragnąc wyszkolić przodowniczki i przodowników gier sportowych, lekkiej atletyki, gimnastyki, piłki nożnej i t. p. oraz dać możność pożytecznego i taniego spędzenia urlopu organizuje obozy letnie dla mężczyzn i kobiet.

Plan obozów jest następujący:

M ę s k i e:

1) dla przodowników lekkiej atletyki i gier sportowych w Buczowie (góry Bieszczady st. kol. Stary Sambor) w czasie od dnia 15-go do dnia 30-go lipca, wpisowe obejmujące utrzymanie i nocleg od 20 do 28 zł.

2) dla instruktorów i kierowników piłki nożnej w Gdyni w czasie od dnia 15-go do dnia 30 lipca wpisowe od 29 do 34 zł.

3) dla przodowników gier sportowych w Olszowie (koło Stanisławowa) od dnia 1-go do 15-go sierpnia wpisowe od 18 do 24 zł.

4) dla przodowników gier sportowych w Wielkiej Wsi Halerowo (nad morzem) w okresie od dnia 1-go do 15-go sierpnia, wpisowe od 29 do 38 złotych.

5) kurs wychowania fizycznego dla kierowników i organizatorów sportu robotniczego klubów sportowych w Wielkiej Wsi Halerowo (nad morzem), wpisowe od 30 do 39 zł.

6) obóz turystyczny wysokogórski w Zakopanem w okresie od dnia 15-go do 30-go lipca, wpisowe od 30 do 39 zł.

K o b i e c e:

1) obóz górski turystyczny w Zakopanem w okresie od dnia 15-go do 30-go lipca, wpisowe od 25 do 31 zł.

2) obóz dla przodowniczek gier sportowych w Wielkiej Wsi Halerowo (nad morzem) w okresie od dnia 15-go do 30-go lipca, wpisowe od 25 do 30 złotych.

3) obóz dla starszych organizatorek — wypoczynkowy — w Wielkiej Wsi Halerowo (nad morzem) w okresie od dnia 15-go do 30-go lipca, wpisowe od 33 do 40 zł.

4) obóz dziecięcy dla dziewcząt w wieku od 10 do 14 lat, w Wielkiej Wsi Halerowo w okresie od dnia 15-go do 30-lipca, wpisowe od 15 do 20 złotych.

5) obóz dla przodowniczek gier w Buczowie (góry Bieszczady st. kol. Stary Sambor), w okresie od dnia 1-go do 15-go sierpnia, wpisowe od 15 do 20 zł.

Wszyscy wyjeżdżający na obozy korzystają z 80 proc. zniżek kolejowych w obie strony. Wpisowe obejmuje koszty utrzymania i noclegi.

Zgłoszenia na obozy przyjmuje i informacji udziela łódzki R.S.K.O., ulica Narutowicza 50, we wtorki czwartki i piątki każdego tygodnia w godzinach od 19-ej do 21-ej.

## Minjatury

# Koszałki — opałki

— A tu proszę państwa — mówi przewodnik — znajduje się słynna Góra Śmierci. Wejście na nią jest bardzo niebezpieczne. W zeszłym roku wdrapało się na szczyt dwu młodych turystów. Już tędy nie wrócili.

— To straszne. I nie wiadomo co się z nimi stało?

— Owszem. Zeszli po drugiej stronie.

***

— Owszem, przyjąłbym pana — mówi dyrektor — ale musiałbym przedtem dowiedzieć się, czy tam, gdzie pan pracował, byli z pana zadowoleni.

— Nawet bardzo, panie dyrektorze — woła urzędnik — najlepszy dowód, że wszędzie dziękowano mi już po paru dniach.

***

Pani Samowarczyk jest w złym humorze.

— Cały dzień gotuję i piekę dla ciebie i co mam z tego? Nic. Absolutnie nic.

— To masz jeszcze szczęście — odzywa się Samowarczyk — bo ja mam zepsuty żołądek.

***

Spotkałem na ulicy Meyera. Szedł zamyślony i smutny. Zauważyłem, że koło każdego drzewa przystawał, poczem oglądał się i ruszał w dalszą drogę.

Podszedłem doń i zapytałem:

— Jak się masz Meyer? Co właściwie ma znaczyć to zatrzymywanie się koło każdego drzewa?

Meyer uśmiechnął się smutnie i odparł:

— Widzisz, pragnę uczcić pamięć mego pieska, który zdechł wczoraj...

***

— Patrz, to moja fotografja z lat dziecięcych.

— Co? Już wtedy byłeś łysy?

— Nic podobnego. Trzymasz fotografję do góry nogami.

## Rozpoczęcie słynnych regat angielskich

W Henley pod Londynem rozpoczęły się słynne regaty doroczne, w których biorą udział najlepsi wioślarze Europy.

## Bracia Adamowicze we Francji

Zdobywcy Atlantyku bracia Adamowicze po wylądowaniu we Flers-de l'Orne we Francji na śniadaniu u państwa Lair, w towarzystwie polskiego attache wojskowego.

## WIELKA REWJA POWIETRZNA W ANGLJI.

Na lotnisku londyńskiem odbyła się wielka rewja sił lotniczych Anglji. Powyżej reprodukujemy zdjęcie z tej imponującej imprezy wojskowej.

Codzienna nowelka „Expressu"

# Na usługach szpiegów

Wiktor Moraw, szef centrali szpiegowskiej w Amsterdamie, wezwał do siebie młodziutką tancerkę, Anitę Romsen, która już od dłuższego czasu pozostawała na jego usługach.

— Słyszałem, że pani w ostatnich czasach lekceważy sobie swoje obowiązki. — Oświadczył dziewczynie, gdy znalazł się z nią sam na sam.

— Nie mogę już dłużej — odpowiedziała mu trochę niepewnym głosem.— Jestem straszliwie zmęczona. — Straciłam wiarę we własne siły i nie potrafię już dłużej pracować. Nie żądam od panów pieniędzy, pragnę jedynie, byście mnie pozostawili w spokoju. Jestem pewna, że znajdziecie inną, znacznie zdolniejszą ode mnie. Przecież w Amsterdamie jest tyle pięknych tancerek.

— To jest niemożliwe — odpowiedział Moraw, spoglądając badawczo na tancerkę. — Kto rozpoczął u nas pracę, ten musi pozostać na swym posterunku do końca życia. Jeśli pani będzie się nam opierała, potrafimy panią wysłać na tamten świat.

Anita zatrzęsła się z przerażenia.

Młoda tancerka znała Morawa od dłuższego czasu i wiedziała, że ten człowiek, bezwzględny i bezlitosny, nigdy nie rzuca słów na wiatr. Jeśli jej zagroził śmiercią, potrafi spełnić swą groźbę.

— Daruj mi pan życie — zawołała, padając przed nim na kolana.

Moraw odepchnął ją od siebie i uśmiechnął się szyderczo.

— Nie lubię tych scen — powiedział stanowczym głosem. — Przejdźmy lepiej do konkretniejszych rzeczy. Informowano mnie, że pozostaje pani w zażyłych stosunkach z kapitanem Robertsonem. Podobno on się nawet pani bardzo podoba. Robertson otrzymał wczoraj od wyższych władz wojskowych cenne dokumenty, które jutro ma przekazać jednemu z zagranicznych poselstw. Musi pani za wszelką cenę wydostać od niego wszystkie papiery. Są to plany nowych fortyfikacyj. Jeśli pani tym razem wywiąże się ze swego zadania, przyrzekam pani solidne, nadetatowe wynagrodzenie.

— Błagam pana, niech pan tę sprawę powierzy komu innemu — wybełkotała dziewczyna. — Jestem pewna, że nie podołam. Zgubię nietylko siebie, ale i was wszystkich.

— Uważam naszą rozmowę za skończoną — powiedział Moraw. — Jutro rano muszę mieć plany. Jeśli ich nie otrzymam, potrafię panią unieszkodliwić na zawsze.

Młoda tancerka przez parę chwil spoglądała bezradnie na nieubłaganego szefa i wreszcie opuściła jego gabinet.

Anita zdawała sobie sprawę, że znajduje się w sytuacji bez wyjścia. Jeśli nie spełni rozkazu, pożegna się z życiem.

Kapitan Robertson podobał się jej od dawna. Wydawało się jej nawet, że go kocha.

I teraz miałaby zgubić tego człowieka? Przecież nie ulegało wątpliwości, że gdy mu skradnie dokumenty, wyrzucą go z wojska, a może nawet skarzą na wieloletnie więzienie.

A jednak musiała się zastosować do rozkazów Morawa.

W dwie godziny później zadzwoniła do kapitana.

— Przyjdź pan dzisiaj do „Eldorado" — powiedziała mu wesoło. — Stęskniłam się bardzo za panem. Mam wrażenie, że znajdzie pan dla mnie trochę czasu.

— Ależ oczywiście — odparł ucieszony kapitan. — O godzinie jedenastej stawię się w restauracji.

Robertson spełnił przyrzeczenie.

Anita po swym występie, przysiadła się do jego stolika. Robertson zamówił szampana.

Młoda tancerka piła chciwie, pragnąc za wszelką cenę zapomnieć o ciążących na niej obowiązkach.

Około godziny trzeciej po północy opuścili lokal i wsiedli do taksówki.

— Pojedziesz do mnie kochanie, prawda — szepnął kapitan.

— Pojadę, pojadę — odpowiedziała, tuląc się do niego. — Wiesz przecież, że kocham cię, że żaden mężczyzna nigdy tak mi się nie podobał.

Wkrótce znaleźli się w zacisznej garsonierze.

Kapitan Robertson poczęstował dziewczynę znakomitym koniakiem.

Anita była już zupełnie pijana i słabo zdawała sobie sprawę z tego, co się z nią dzieje. O rozkazie Morawa przypomniała sobie dopiero wówczas, gdy kapitan Robertson odezwał się niespodzianie:

— Mam w biurku tajne plany wojskowe, które posiadają niesłychaną wartość. Gdyby mi one zginęły, groziłoby mi rozstrzelanie.

Anita nagle otrzeźwiała.

— Teraz albo nigdy — pomyślała. — Za jednym zamachem zdemaskuję wszystkich niegodziwców i zdobędę wolność. Powiem wszystko Robertsonowi. Niech ich aresztują.

I rozpoczęła swe zwierzenia.

Opowiedziała Robertsonowi wszystko. Gdy jeszcze była nieznaną nikomu fortancerką, zetknęła się przypadkowo z szefem wywiadu, Morawem. Wciągnął on ją do organizacji szpiegowskiej, teroryzował w niesłychany sposób i przez dłuższy czas zmuszał ją do niecnej pracy.

Teraz wreszcie się zbuntowała. Pragnie, by wszyscy szpiedzy znaleźli się za kratkami.

Gotowa jestem nawet sama odcierpieć karę, byleby ci wszyscy łotrzy zostali unieszkodliwieni.

Kapitan Robertson słuchał ją z uwagą. Gdy skończyła, uścisnął jej rękę i powiedział:

— Dziękuję ci, dziecko, oczywiście skorzystam z twoich cennych informacyj. Idź teraz do domu, jutro pomówimy o wszystkiem szczegółowo.

Anita narzuciła na siebie płaszcz i opuściła garsonierę, żegnając się czule z kapitanem.

W godzinach porannych młodziutką tancerkę znaleziono martwą w jej mieszkaniu. Jak się okazało, w nocy została zastrzelona. Sprawców nie udało się ująć.

Dopiero po paru latach władze wojskowe wyjaśniły ponurą tajemnicę.

Wyszło wówczas na jaw, że kapitan Robertson działał w ścisłym kontakcie z szajką szpiegowską na czele której stał Moraw. Szef wywiadu kazał mu wypróbować młodziutką tancerkę. Gdy Anita zdemaskowała przed Robertsonem organizację wywiadowczą, ten momentalnie zawiadomił o tem Morawa i z rozkazu szefa wywiadu w nocy Anita została zgładzona.

D.

Konto P.KO. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: *Jan Grobelniak*, Łódź, Piotrkowska 49